Mój najpiękniejszy dzień.

Najpiękniejszy dzień zawsze kojarzy mi się z dniem wolnym od zajęć szkolnych. Może to być jakiś wakacyjny dzień, ale bardzo często, w moim przypadku, jest to sobota lub niedziela, bo właśnie wtedy wiele czasu spędzam ze swoją rodziną. W moim prawie trzynastoletnim życiu miałem wiele pięknych dni. Ostatnio niezwykle miło wspominam pewną sobotę.

Razem z tatą wybrałem się na wycieczkę quadem. Pojechaliśmy do Lubatowej, do mojej babci. Po dotarciu na miejsce przesiedliśmy się na traktor i wybraliśmy się na leśną przejażdżkę. Kiedy jechaliśmy leśną drogą w pewnej chwili traktor zgasł. Okazało się, że brakło nam paliwa. Poszliśmy, aby znaleźć kogoś, kto mógłby nam pożyczyć paliwo. Wędrując leśną ścieżką usłyszałem miauczenie kota. Był to malutki, zagubiony kotek, którego prawdopodobnie ktoś wyrzucił do lasu. Wzięliśmy go ze sobą.

Podczas wędrówki na szczęście spotkaliśmy pana, który jechał kosiarką i on przelał nam paliwo do naszego traktora. Wróciliśmy razem z kotkiem do babci, a ona obiecała, że weźmie go do weterynarza. Po smacznym obiedzie u babci wróciliśmy do naszego domu.

Kiedy spędzałem miło czas ze swoim rodzeństwem przyjechał do nas wujek z moim kuzynem, kuzynką i ciocią.

- Cześć Mateusz! Dlaczego siedzisz w domu, jak jest taka piękna pogoda? – zapytał zdziwiony.

- Cześć wujek, nie spodziewałem się, że przyjedziesz. Teraz gramy w 5 sekund, ale za chwilę idziemy na trampolinę, a dlaczego pytasz? – odezwałem się zaciekawiony.

- Przywiozłem mój motor i myślałem, że gdzieś się razem wybierzemy – powiedział wujek Radek.

Uradowany spojrzałem na niego i zawołałem mojego tatę. Wszyscy razem uzgodniliśmy, że pojedziemy nad Zalew w Sieniawie. Ja jechałem z tatą skuterem. Mój kuzyn z wujkiem na motorze kawasaki, a reszta rodziny miała dojechać na umówione miejsce samochodami. Podróż skuterem była fantastyczna, byłem bardzo zadowolony.

 Nad zalewem rozpaliliśmy grilla i upiekliśmy kiełbasę. Później pływaliśmy pontonem, który przywiozła mama. Kiedy już mieliśmy się wybierać do domu, zaczął padać deszcz. Wszyscy weszliśmy do samochodów, aby nie zmoknąć. Przelotny deszcz szybko przestał padać, a na niebie pojawiła się piękna tęcza. Jak już przestało padać zdecydowaliśmy się na odpalenie skutera. Dziewczyny wróciły do domu, a my pojechaliśmy na zlot motocyklowy. Zdążyliśmy jeszcze zrobić kilka zdjęć przy zabytkowych motocyklach.

 To był mój najpiękniejszy dzień, bo spędziłem go z moją rodziną i tak jak lubię – na różnego rodzaju pojazdach. Na pewno zachowam tę sobotę na długo w pamięci.

Wyrażam zgodę na wykorzystanie i publikacje pracy przez Bibliotekę Szkoły Podstawowej w Łękach Dukielskich.

Mateusz Zając, kl. VI Szkoła Podstawowa im. JPII w Łękach Dukielskich